

Na trasie rajdu Automobilklubu

Po reaktywacji w 1957 roku, prasa poznańska szeroko informowała o działalności Automobilklubu Wielkopolski. Często zdarzało się, że dziennikarze czynnie uczestniczyli także w wydarzeniach, organizowanych przez AW. W 1961 roku, w jednym z nich wziął udział dziennikarz, który potem informował na łamach Gazety Poznańskiej we wtorek 25 kwietnia 1961 roku, o przebiegu rajdu.

To był naprawdę przyjemny i udany rajd, tak pod względem organizacji jak i wykazanego przez uczestników poziomu jazdy samochodowej. Punktualnie o godz. 8.30 z ul. Lampego, sprzed siedziby Automobilklubu Wielkopolskiego – będącego organizatorem tej imprezy – wyruszył pierwszy zawodnik. W kilkanaście minut później na trasie znalazł się także nasz sprawozdawca, w samochodzie „Skoda-Octavia” oznaczonym nr 15 i prowadzonym przez p. Eugeniusza Szczerkowskiego.

Jak wszystkie rajdy organizowane przez Automobilklub tak i ten, choć zaliczany do I Eliminacji Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Okręgu, nie ma w sobie nic z elementów wyścigu. Chodzi tu po prostu o regularność jazdy, dostosowaną do wyznaczonych z góry czasów i wykazanie jak najlepszego opanowania maszyny podczas licznych prób, którymi najeżona jest trasa rajdu. Pierwszy odcinek – 36 km przejeżdżamy w wyznaczonym czasie 45 minut. Tajny punkt kontrolny znajduje się tuż za Stęszewem, następny w Głuchowie. Stąd, na trójkącie Kawczyn – Czempień – Głuchowo, odbywa się próba regularności w jednym przejeździe, to znaczy, że trasę 17 km zawodnicy muszą przejechać z przeciętną szybkością 47 km na godzinę.

Z Głuchowa jedziemy do Leszna. Trasę 42 km trzeba przebyć dokładnie w ciągu 43 minut. W Lesznie widzów co niemiara, ale również – co szczególnie rzuca się w oczy – idealny porządek. Na Rynku odbywa się próba garażowania i dalsza – hamowania między trzema liniami. Niemalże trzeba wprawy, by w ciągu 20 sekund idealnie wprowadzić do maleńkiego garażu i wprowadzić zeń samochód. Ale i tę próbę, większość zawodników kończy pomyślnie.

Za Dolskiem, dokąd z Leszna trzeba było przejechać w ciągu 57 minut (47 km), odbywa się kolejna próba, tym razem górską, polegająca na przyspieszeniu pod górę. Stąd trasa z tajnymi punktami kontrolnymi wiedzie przez Śrem i Kórnik do Poznania.

Na Placu Wielkopolskim chwila odpoczynku przed dwoma najtrudniejszymi próbami: jazdą slalomową połączoną z hamowaniem w ściśle wyznaczonym słupkami korytarzu, tuż przed białą płachtą i drugą tzw. Monte Carlo, polegającą na wykonaniu „ósemki” w połączeniu z cofaniem, a następnie zatrzymaniem się przed bramką. **Ostatnia z prób, bardzo trudna, wykonywana jest po raz pierwszy w Poznaniu, obie na czas. Kierowca musi tu wykazać maksimum opanowania. Ale i w tych próbach większość zawodników spisała się dobrze. Wśród nich – doskonale radząca sobie z kierownicą – jedyna kobieta biorąca udział w rajdzie – p. Aleksandra Wojciechowska.**

Warto podkreślić, że rajd odbył się bez żadnego wypadku i że wzięło w nim udział 26 zawodników oraz kilku poza konkursem.

A oto wyniki, uzyskane łącznie za przejazd trasy i wszystkie próby: I miejsce zdobył Andrzej Olszyński na „Moskwiczu”, II – Bolesław Bystrzycki na „Syrenie”, III – Jan Szlarczyński na „Fiat 600-Multipla”, IV – Albin Majewicz, V – Aleksandra Wojciechowska, VI – Ryszard Wike.

W tak obrazowym i plastycznym języku, dziennikarz Gazety Poznańskiej, przekazał interesującą relację z Rajdu Automobilklubu Wielkopolski, jaki odbył się w kwietniu 1961 roku.

Na trasie rajdu Automobilklubu

To był naprawdę przyjemny i udany rajd, tak pod względem organizacji jak i wykazanego przez uczestników poziomu jazdy samochodowej. Punktualnie o godz. 8.30 z ul. Lampego, przed siedziby AUTOMOBILKLUBU WIELKOPOLSKIEGO — będącego organizatorem tej imprezy — wyruszył pierwszy zawodnik. W kilkanaście minut później na trasie znaleźli się także nasz sprawozdawca, w samochodzie „Skoda-Octavia” oznaczonym nr 15 i prowadzonym przez p. Eugeniusza Szczerkowskiego.

Jak wszystkie rajdy organizowane przez Automobilklub tak i ten, choć zaliczany do I Eliminacji Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Okręgu, nie ma w sobie

z kierowcą — jedyną kobietą biorącą udział w rajdzie — p. Aleksandra Wojciechowska.

Warto podkreślić, że rajd odbył się bez żadnego wypadku i że